

***Liber Contra Arianos* Biskupa Febadiusza**

W IV w., w jednym z najpiękniejszych w literaturze chrześcijańskiej, żył i działał mało dziś znany biskup galijski, Febadiusz. Człowiek, który dla jego współczesnych był symbolem silnej wiary, męstwa i odwagi. Wybitny intelektualista i przedstawiciel wielkiej cywilizacji gallo-romańskiej.

Najważniejszym dziełem jego życia jest, podobnie jak autor mało znane, *Liber Contra Arianos*, które jest zdecydowanym odrzuceniem tak zwanej drugiej formuły ariańskiej z Sirmium, i które jest jednym z najważniejszych dzieł przeciwko herezji Ariusza.

Co pewien czas odżywa dyskusja o istnieniu Boga. Pojawia się pokusa zmiany Jego obrazu, a także zakwestionowania objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie i poprzez Niego. Dlatego należy przybliżyć tę postać i dzieło, które odegrało w historii sporu ariańskiego niewspółmierną rolę.

Życie i działalność biskupa z Agen

Febadiusz, pierwszy i znany biskup z Agen¹, odegrał w swoim czasie jedną z pierwszych ról ówczesnego świata. Wiadomo o nim, że był uczestnikiem wielu synodów, bądź to pojawiając się tam jako przywódca stronnictwa katolickiego, jak w Rimini w 359 r., bądź przewodnicząc, jak w Walencji w 374 r., lub w Saragossie w 380 r. Wcześniej, w 361 r., brał udział w synodzie paryskim².

Współcześni Febadiuszowi, zarówno przyjaciele, jak i przeciwnicy, oddali mu należny hołd. Hieronim umieszcza go w swoim panteonie

¹ Agennum – Agen, miasto nad Garonną we Francji, siedziba biskupia od IV w.

² Zob. A. Durengues, *Le livre de Saint Phébate contre les ariens*, Agen 1927, s. 7.

wybitnych ludzi³. Autor tak zwanych *Fragmentów Ariańskich*⁴ umieszcza go w rzędzie takich postaci, jak Ambroży i Hilary, i nazywa towarzyszem wielkiego biskupa z Poitiers⁵.

Okazuje się jednak, że sława biskupa z Agen była przejściowa. Niektórzy pisarze cytują go jeszcze w IX w. i porównują go do *blyszczącej gwiazdy*⁶. Potem przychodzi przepaść ciszy. Ten, który w pewnym momencie, w środku IV w., był pierwszym biskupem Galów, a nawet Zachodu, ponieważ porównuje się go do Ozjusza⁷, szybko zniknął z ludzkiej pamięci. Zasadniczym powodem tego jest fakt, że jego imię zostało bardzo okaleczone przez kopistów rękopisów, którym nic nie mówiło⁸. Pisali je zupełnie dowolnie i przypadkowo. W Agen, w Kościele biskupa, bardzo wczesnie zastąpiono je imieniem Fedariusz⁹, *pasterz owiec (pastor ovium)*. Zapewne dlatego tak się stało, że imię biskupa powinno kojarzyć się z Dobrym Pasterzem.

Trudno jest dokładnie powiedzieć, kiedy dokonana się ta metamorfoza. Być może pochodzi z V i VI w., kiedy tylu biskupów, zwłaszcza Galów, niezadowolonych ze swoich imion pogańskich, znajdowało sobie inne, składane z różnych elementów, i kazało nazywać się: *Quod vult Deus, Servus Dei, Adeodatus* etc. Są to jednak tylko domysły, oparte na duchu tamtych czasów¹⁰. Pisownia imienia Fedariusz jest bardzo stara. Dała ona na pewno rzymską formę – Fiari¹¹, ludowe imię

³ Zob. Hieronim, *De viris illustribus*, CVIII.

⁴ Odkryte w 1828 r. przez kard. Mai, który opublikował je w: *Scriptorum Veterum Nova Collectio e Vaticanis codd. Edita*, t. III, part. II, s. 208–239, pod tytułem: *Sermonum Ariano-rum fragmenta antiquissima in rescriptis membranis reperta et nunc primum cum idoneis refutationibus edita*. Rękopis ten jest dzisiaj podzielony na dwie części: Ambros. E. 147 sup. et Vatic. 5750. Jest to palimpsest, którego pierwsza pisownia, ta która nas interesuje, pochodzi z IV/V w., a druga z VII w. Fragment XVIII w. cytowany przez Pheba da odpowiada stronom 19–20 de l’Amb. E. 147 sup. P. L. XIII, 626–627. Zob. G. Mercati, *Antiche Reliquie Liturgiche... con un EXCURSUS sui Fragmenti dogmatici Ariani del Mai*, Studie e Testi VII, Roma 1902, s. 68.

⁵ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 7 nn.

⁶ Zob. Chronicon, II, V, 3.

⁷ Zob. V.C. De Clerq, *Ossius of Cordova*, Washington D.C. 1954, s. 367 nn.

⁸ Dajemy tylko kilka przykładów: Hieronim, *De viris illustribus* – Soebadius; J. Scaliger, *Qui error irrepsit ex Sophoronio ubi legitur SOIBADIOS*. Rękopisy i dawne wydania Sulpicjusza Sewera podają: *Foegadius, Soegadius* etc., listy Ambrożego: Segatius, FYGADIO, a nawet SOEGARIANO, akta soboru w Saragossie: Fiatadius, SIRADIUS, listy Fréculfe’a: Teobadius etc. Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 8.

⁹ *Fedarius* – etym.: *feda* – owca, *arius* – sufiks, oznaczający zawód, pasterz owiec. *Caprasius*, imię pierwszego męczennika z Agen ma takie samo znaczenie.

¹⁰ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 9.

¹¹ Można znaleźć w dziele *Lou Tresor Felibrige de Frédéric Mistral: Fiari* rom. *Fiary, Phia-ry*, wczesna łac. *Phoebadius*, imię świętego, który był biskupem Agen w IV w. Mieszkańcy Agen błędnie uważają, że *Fiari* jest ludową formą *Phebadius*. Bardziej naturalne byłoby odniesienie *Fiari* do łac. *Fedarius*, imienia św., który też był biskupem Agen. Mistral myli się, biorąc *Phebadiusza* i *Fedariusza* za dwie równoważne osoby, ale ma rację, gdy odnosi

świętego aż do XVII w., co nadaje mu bardzo odległe pochodzenie. Później narzucono uczoną formę Phoebadius, Phebad. Forma ta przeważała nad innymi¹².

Nie znamy dokładnej daty urodzin Febadiusza. Jednak, jeśli wierzyć świadectwu Hieronima, w 392 r. doszedł on do podeszłej starości¹³. Można więc przyjąć, że urodził się w drugiej dekadzie IV w. lub w czasie, kiedy cesarz Konstantyn ogłosił edykt mediolański w 313 r. – akt, który zaznaczył jeden z najważniejszych momentów historii¹⁴. Niektórzy twierdzą, że urodził się on w Hiszpanii, inni że w Grecji. Być może brano go za Hiszpana dlatego że przewodniczył jednemu synodowi w Saragossie? Ponieważ jednak Febadiusz przewodniczył także synodowi w Walencji, argument ten traci swą moc.

Historycy literatury Francji i chrześcijańskiej Galii przyznają mu narodowość galijską. Co do tych, którzy przypisują Febadiuszowi pochodzenie greckie, zostali oni zmyleni przez imię, które jest w istocie greckie¹⁵. Należy pamiętać, że to imię było bardzo powszechne w Galii, a zwłaszcza w Akwitanii, do której należał region Agen. Oprócz Phebada, spotykamy także imiona: Hilary, Phoebitius, Anastazy, Eucher etc. Wszystkie te imiona brzmiały po grecku i istniały w literaturze tamtych czasów¹⁶.

Zgoda panuje raczej co do tego, że urodził się on w Galii, a nawet w mieście Agen, w którym miał spędzić swoje życie. Agenejczyk Sulpicjusz Surowy nazywa go *noster Foegadius*, zdając się w ten sposób wskazywać go jako swego rodaka. Z braku pewnych i dokładnych informacji można odwołać się do obyczajów i zwyczajów epoki. W tych czasach duchowieństwo i lud wybierało biskupów, i ich wybór padał naturalnie na duchownych, których najlepiej znali, to znaczy tych, którzy byli z ich Kościoła¹⁷.

Rodzina Febadiusza jest jeszcze mniej znana. Czy była ona pogańska, czy chrześcijańska, z patrycjusza czy z plebsu, bogata czy bied-

Fiari do *Fedariusza*. Przejście z łac. *Fedarius* do romańskiego *FIARI*, *ius* – końcówce staje się najczęściej *i* w jęz. romańsko-prowansalskim.

¹² Zob. A. Wilmart, *La tradition des opuscles domagmatiques de Foebadius*, Gregorius Illiberitanus Faustinus, Wien 1908, s. 8 nn.

¹³ Zob. Hieronim, *De viris illustribus*, CVIII. Szerzej zob. E. Griffe, *La Gaule chrétienne a l'époque romaine*, Paris 1947, t. I, s. 173–192, 231–232, 257–259.

¹⁴ Zob. J. Daniélou, H.J. Marrou, *Historia I*, Warszawa 1984, 185 nn.: Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, Warszawa 1986, s. 58–71.

¹⁵ Można znaleźć imię Phoebadios u Plutarcha i Eurypidesa. To imię było nadawane tym, którzy wierszowali modlitwy Pytii z Delf. Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 11.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 12.

na, sławna czy nie? To pozostanie nadal tajemnicą. Można domyślać się w oparciu o wykształcenie, jakie otrzymał Febadiusz, że należała ona do warstwy społecznej dość dobrze sytuowanej.

Jest kilka wskazówek przemawiających za tym, że Agen miało wtedy szkołę literatury i wymowy. Wskazuje na to fragment listu Sidoina Appolinaire'a do swego przyjaciela Lupusa¹⁸, który uczył z powodzeniem w V w. w Agen retoryki.

Ale czy można posunąć się tak daleko, by sądzić, że miał on jako poprzedników na swojej katedrze dwóch słynnych rodaków, Latinusa Pacatusa Drepaniusa, który zyskał nieśmiertelność za sprawą panegyryku na cześć Teodozjusza Wielkiego, oraz Alcimusa Alethiusa, którego Ausoniusz i Hieronim wynoszą pod obłoki jako profesora retoryki?

Czy można stąd wnioskować, że szkoła w Agen istniała od pierwszych dziesięcioleci IV w.? W tym przypadku na pewno zaliczałyby Febadiusza do grona swych uczniów, a później nawet profesorów, jeśli przyjmie się, że Febadiusz przez jakiś czas miał za ucznia Sulpicjusza Surowego¹⁹. Ta ostatnia opinia, musimy przyznać, jest słabo podbudowana.

Jeśli mamy tylko kilka takich domysłów na temat istnienia szkoły w Agen, przynajmniej pewne jest, że gimnazjum w Bordeaux było znane już od dłuższego czasu. To gimnazjum było bezsprzecznie jednym z najlepszych, jakie widziano wtedy w Galii. Jest to myśl Ausoniusza, który był jedną z najpiękniejszych postaci tego gimnazjum, wielbiącą profesorów, w tych czasach tam nauczających. Gimnazjum to zdobyło taką sławę, że uczeni z obcych krajów przyjeżdżali tam szukać pracy, a pozostałe miasta Galii, a nawet Rzym i Konstantynopol, chciały mieć kogoś z jego profesorów czy uczniów do nauczania u siebie. To właśnie ono w dużej mierze, wraz z pozostałymi gimnazjami w Treves, Autun, Toulouse, Lyonie, Besançon, Marsylii, Arles etc., dało miejsce wspaniałemu prądowi literackiemu, który przyniósł chwałę Galii w IV w. i wyrwało Hieronimowi taki okrzyk podziwu: *Studia Galliarum quae vel florentissima sunt*²⁰. Naturalną rzeczą jest sądzić, że z braku możliwości w jego rodzinnym mieście Febadiusz zapisał się do grona uczniów tej słynnej szkoły. Miałyby on wówczas za współuczniwa Ausoniusza, który był w jego wieku, a za mistrzów Tha-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Zob. A. Baillet, *La vie des Saints*, Paris 1793, s. 28 nn.

²⁰ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 14.

lassa, Puoebitusza, Concordiusza, Macriniusza, Sucura, których ten właśnie Ausoniusz wychwalał. Nie wiadomo też, w którym momencie został on podniesiony do godności biskupiej. Tillemont, a później autorzy *Gallia Christiana* oraz *Historii literatury* sądzili, że nie był on jeszcze biskupem w 347 r., ponieważ jego imię nie figuruje na liście soboru w Sardice, który miał miejsce właśnie w owym roku. Na pewno był już biskupem w 358 r. To jest rok ukazania się w Galii drugiego formularza z Sirmium. Dzieło, które opublikował on natychmiast przeciwko temu manifestowi, nosi jego imię wraz z tytułem biskupa. Czy należy go uważać za pierwszego biskupa Agen? Na kilku listach biskupów figurują przed jego imieniem imiona: Caprias (Caprasius, Kaprazjusz), męczennik w Agen (Akwitania) za Dioklecjana, 284–305), Wincenty, Auxibiusz. Tymczasem niemożliwe jest, by społeczność chrześcijańska, której utworzenie przypisane jest Marcjalisowi (apostoł Akwitanii i pierwszy biskup Limogès), jednemu z pierwszych apostołów Galii, społeczność, która w czasie ostatnich prześladowań potwierdziła swoją żywotność, dając Chrystusowi takich męczenników jak Foy, Kaprazjusz oraz cały tłum męczenników anonimowych, pozostawała bez pasterza aż do połowy IV w.

Febadiusz nie jest więc pierwszym biskupem Agen, lecz jest on pierwszym biskupem znanym i niekwestionowanym. Tak sądzili: Argenton, Labrunie, opat Tems oraz Duchesne²¹. W momencie gdy Febadiusz został biskupem, Kościół Galii był bardzo atakowany przez arianizm. Popierana przez cesarza Konstantyna herezja od pewnego czasu poczyniła znaczne postępy w tej części Cesarstwa. Panowała ona już w Narbonne, gdzie sprawował władzę Saturnin, biskup Arles, przywódca partii ariańskiej w kraju, a także zdobyła teren aż do Akwitanii, gdzie miała w swoich najgorętszych zwolennikach Paterna, biskupa Périgueux.

W 353 r. Atanazy (doktor Kościoła i biskup Aleksandrii), apostoł *współistnienia Trójcy Świętej*, został potępiony na synodzie, który miał miejsce w Arles, w obecności cesarza²². W czasie innego soboru schizmatycznego, mającego miejsce w Béziers w 355 r., Hilary, biskup Poitiers, i Rodane, biskup Tuluzy, zostali skazani na wygnanie. *Wśród katolików zapanował terror i panika. Ambicja i strach pociągnęły za*

²¹ Tamże, s. 15.

²² Zob. J. Daniélou, H.J. Marrou, dz. cyt., t. I, s. 203–235, 317–319; zob. też J.M. Szymusiak, M. Starowiejski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 47–54; S. Longosz, *Literacki charakter Thalii Ariusza*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 18 (1971), z. 1, s. 83–104.

sobą, jak donosi nam Febadiusz, *wiele odstępstw od wiary*. Wobec tego arianie oddawali się aktywnej propagandzie, zalewali kraj swoimi pismami, *cum nonnullorum ex iis... scripta teneantur*, i te pisma napływały ze wszystkich stron – *ab oriente et occidente*²³. Gdy uznali, że opinia publiczna jest już dostatecznie przygotowana, zdecydowali, że należy zadać decydujący cios. W tym celu główni przywódcy partii: Ursacjusz, biskup Singiduum – Belgrad, Walens, biskup Mursy, dziś Osijek – Chorwacja, Germiniusz, biskup Sirmich, Potamiusz, biskup Lizbony i niewątpliwie kilku innych, zebrali się w Sirmium czy Sirmich, mieście w Panonii, na fałszywym soborze, tam ułożyli z subtelnym arcyzmem, dozując umiejętnie słowa, wyznanie wiary – *fides* – które zawierało herezję pod płaszczykiem niegroźnych słów. Dzieło było podpisane wielkim imieniem Ozjusza. Aby otrzymać poparcie biskupa Kordoby, cieszącego się wtedy w całym Kościele wielkim autorytetem moralnym, *Wielce święci ojcowie* z Sirmium nie cofnęli się, jak się o tym mówi, przed użyciem gróźb i korupcji wobec prawie wiekowego starca. A do tego dorzucili fałszerstwo. Mieli oni czelność wysłać do Galii, w tajemnicy przed Konstantynem, poprzez wysłanników księcia – *cursores publici* – swoje wyznanie, tak jakby to było na rozkaz cesarza. Rozpowszechniali również pogłoski, że tym, którzy nie zechcą się nawrócić, grozi wygnanie. Wywołany skutek był przerażający. Według Febadiusza, *prawie wszystkie umysły zostały zwiedzione, prawda została jakby stłumiona, herezja została wzięta za prawdziwą wiarę, prawdziwa wiara potępiona jako herezja, a katolicy znaleźli się przed dylematem: albo przyjąć herezję, jeśli chcieli nadal uchodzić za katolików, bądź nie być już prawdziwymi katolikami*²⁴. Wtedy Febadiusz, nie chcąc przestać być katolikiem, opublikował swoje dzieło przeciw arianom, *wspaniałą księżeczkę*, jak mówi Bêze²⁵, *wspaniałą pomnik biskupów francuskich* – mówi Tillemont, która stała w proch *Wyznanie z Sirmium*, wpłynęła na opinię, pocieszyła i umocniła Kościół w Galii. Od tego momentu Febadiusz wchodzi pełnoprawnie do historii i można już przewidzieć naczelne miejsce, jakie zajmie w kilka miesięcy później na synodzie w Rimini, jako przywódca mniejszości katolickiej. W 359 r. Konstantyn, sądząc, że nadszedł właściwy moment, by narzucić arianizm całemu Kościołowi, wyznaczył dwa synody: jeden w Seleucji, w Isaurii dla Wschodu oraz

²³ Zob. Phebad, *Contra Arianos*, s. 15.

²⁴ Tamże, s. 1, 22.

²⁵ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 17; także Th. Bêze, *Epître dédicatoire aux seigneurs, pasteurs et fidèles de Pologne*, Genève 1570, cyt. za A. Durenguesem.

drugi dla Zachodu w Rimini, we Włoszech²⁶. To do tego ostatniego miasta udał się naturalnie Febadiusz wraz z przyjaciółmi galijskimi. Aby zachować niezależność, odrzucili oni ofertę zapłacenia kosztów podróży, uczynioną przez cesarza. Początki synodu były pozytywne. Na 400 ojców tylko 80 to arianie. Odrzucono najpierw formułę wiary zaproponowaną w imieniu cesarza. Była to trzecia formuła z Sirmium, różniła się ona nieco od drugiej, którą obalił Febadiusz. Później przyjęto przez aklamację symbol nicejski i wreszcie arianie zostali potępieni i usunięci. Wściekły, że jego plan spalił na panewce, Konstantyn wysłał do prefekta Taurusa, który był człowiekiem umiarkowanym, formalny rozkaz, aby nie wypuścić żadnego biskupa, dopóki nie porzuci *homoiousios* i nie podpisze jego formularza. Ostatni dysydenci mieli być skazani na wygnanie, jeśli ich liczba nie przekroczy 15. Groźby te wywołały oczekiwany skutek. Większość biskupów ustąpiła. Wkrótce pozostało ich w opozycji tylko ok. 20. Na ich czele stał Febadiusz. Taurus, któremu w razie zwycięstwa cesarz przyrzekł konsulatus, korzystał z każdego sposobu, by odnieść zwycięstwo nad taką nieliczną mniejszością. Przyszedł on, według wszelkiego prawdopodobieństwa, osobiście zobaczyć się z Febadiuszem, biskupem Agen, jak mówi Sulpicjusz, który przedstawia fakty jako naoczny świadek. Widząc, że nie jest on wrażliwy ani na groźby, ani strach, atakował go swymi sposobami, płaczem i dziwnym rozumowaniem. Błagał go, płacząc, by dał się lepiej przekonać. *Oto już 7 miesięcy – mówił – jak tylu biskupów zamknęło się w mieście, w którym brakuje im wszystkiego i nie mają żadnej nadziei na wydostanie się z tego. Jaki więc będzie koniec tych cierpień? Dlaczego nie pójść w ślady większości i poddać się autorytetowi większości?* Febadiusz odpowiedział, że gotów jest pójść na wygnanie i znieść wszystkie możliwe cierpienia, ale nigdy nie przyjmie wyznania wiary sporządzonego przez arian²⁷. W ostateczności, dla dobra pokoju, z wielkim żalem, ponieważ było to słowo z Nicei, zgadzał się poświęcić *homoiousios*, byleby jego znaczenie było właściwe. Nie uważał, żeby nie można było mówić po katolicku, nie używając tego terminu.

Można, sądzi za Hilarym, przyjąć go z pobożnością, jak i wyrugować z pobożnością. Ale jeśli chodzi o formularz, pozostawał cały czas niewzruszony, nieprzekonany.

²⁶ Zob. J. Daniélou, H.J. Marrou, dz. cyt., t. I, s. 205–309.

²⁷ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 18.

Zaczął się impas. Aby z niego wyjść, przywódcy partii ariańskiej, Ursacjusz i Walens, spróbowali u biskupa z Agen innego sposobu. Udali się do niego i wykazali mu, że nie można było, nie popełniając przestępstwa, odrzucać wyznania wiary bardzo katolickiej, ułożonego – mówili – fałszywie przez biskupów Wschodu z autorytetem cesarza. Jak więc, dodawali, można zakończyć podziały, jeśli Zachód upierał się, odrzucając to wszystko, czego doświadczył Wschód? Posunęli się nawet do tego, że powiedzieli Febadiuszowi, że jeżeli zaproponowany formularz nie wydaje się dość jasny i dość formalny, może on do niego dorzucić, co chce, obiecując zaakceptować go ze swej strony.

Febadiusz uchwycił się tej propozycji jak koła ratunkowego. Ujrzał w tym sposób na uratowanie ortodoksyjnej wiary, tak pozornie mocno rozumianej. Ułożył więc z Serwacym z Tongeren całą serię deklaracji uzupełniających i wyjaśniających, które będą – jak się wydaje – tylko anatemami, przytaczanymi przez Hieronima. Ten Ojciec miał przed sobą akta synodu w Rimini, znajdujące się wtedy w archiwach Kościołów, ale które nie zachowały się do naszych czasów. Poprzez te deklaracje, przyjęte przez cały synod, biskup z Agen miał doprowadzić obóz katolicki do zwycięstwa, gdy *bezprawny manewr ze strony praelata ariańskiego pogrążył już zapewnione zwycięstwo*²⁸.

Taka jest właśnie rola Febadiusza na synodzie w Rimini. *Nie ma bardziej szlachetnej ani bardziej stawnej. W nowej epoce znaleźli się oszczercy, którzy chcieli ją pomniejszyć i wynaturzyć. Mówiono o upadku Febadiusza w taki sam sposób, jak o upadku papieża Libera*²⁹. Ale historia pomściła te kalumnie. Potwierdza ona, że bohater z Rimini nie przestał cieszyć się w czasie swego życia ogromnym szacunkiem.

Zatem widzimy go jako przewodniczącego w 374 r. na synodzie w Walencji. Podczas tego synodu sporządzono kilka kanonów dyscypliny, które stały się słynne w całym Kościele. Nie figuruje to obecnie pod nazwą synodu, ponieważ zostały one włożone do akt wielu innych, które je przyjęły. Te cenne regulaminy, niekiedy nazywane statutami Kościoła pierwszych wieków, są pomnikami mądrości Febadiusza.

W 380 r. brał on udział z tymi samymi honorami w synodzie w Saragossie, który potępił pryscylianizm (odłam manichejczyków IV w., w Hiszpanii). Tam spotkał się z Delfinem, biskupem Bordeaux. Obaj dostojnicy byli tak bliskimi przyjaciółmi, że we wspólnym liście, któ-

²⁸ Tamże, s. 19.

²⁹ Zob. J. Daniélou, H.J. Marrou, dz. cyt., s. 203 nn.

ry przysłał im Ambroży, mógł on powiedzieć: *Wasza Świątobliwość znajduje upodobanie, by mieć wasze imiona połączone, niepodobna, że je ktoś rozłączy, tak wasze serca są złączone*³⁰. Mimo obecności jego metropolity Tillemonta, Febadiusz przewodniczył temu synodowi. Jest to pozycja, zauważa Tillemont, która nie mogła być mu dana przez godność jego stanowiska, lecz ofiarował mu ją szacunek dla jego wieku, pobożności i mądrości, jak niegdyś Ozjuszowi na synodzie w Sardice³¹.

Przybity wiekiem, zasługami i honorami Febadiusz zakończył życie w końcu IV w. Akurat tak, by zaoszczędzony został mu ból – łaska, której nie zaznał Augustyn, patrzenia na zatonięcie na zawsze gallo-romańskiej cywilizacji pod falą inwazji barbarzyńskich, której był jednym z najszlachetniejszych przedstawicieli. Został pogrzebany poza murami kościoła, według zwyczaju epoki³². Później jego ciało zostało zabrane z Agen, być może przez ostrożność, pod groźbą Saracenów, Normanów lub innych barbarzyńców. Bernard d'Angers, który pisał w 1012 r., donosi, że grób Febadiusza znajduje się w Périgueux. Stąd nie wiadomo, ani kiedy, ani jak został przeniesiony do Venerque, małego miasteczka nad L'Ariege, diecezja Tuluza, gdzie pozostał do dzisiaj. Jego grobowiec, zawierający tylko głowę, został zbezczeszczonej przez hugenotów w 1561 r.³³ Kaplica, która kryła ten pomnik, przy ulicy św. Fiary, została też zniszczona w 1584 r. Kanonizowany dzięki pobożności wiernych, Febadiusz był zawsze w swym Kościele przedmiotem gorącego kultu. Jego święto przez długie wieki obchodzone było 25 kwietnia, w rocznicę jego śmierci. W XVII w. przeniesiono je na następny dzień – 26 kwietnia z powodu uroczystości św. Marka Ewangelisty. Drugie święto z procesją do jego kaplicy miało kiedyś miejsce również na jego cześć na początku Wielkiego Postu. W dawnym kalendarzu w jego katedrze została ustanowiona procesja w 1653 r. w następstwie życzenia, jakie wystosowało miasto Agen w podzięce za to, że zostało wyzwolone od dżumy za pośrednictwem św. Febadiusza. Została ona wyznaczona na 26 kwietnia, w dzień świętego. Temu wielkiemu biskupowi zostało poświęcone Wyższe Seminarium

³⁰ Zob. Ambroży, ep. 87, *Opera*, t. II, s. 1106.

³¹ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 20.

³² Nigdy w IV, V i VI w. nie grzebano biskupów w ich kościele katedralnym, był w stałym zwyczaju pochówek w bazylice znajdującej się poza murami kościoła episkopalnego, na przedmieściu, a nawet w dalszej odległości. Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 22.

³³ Na temat autentyczności tej relikwii zob. A. Durengues, dz. cyt.

Duchowne, które dziś już nie istnieje. Została także poświęcona mu nowa kaplica, zbudowana w 1911 r. w dzielnicy Sembel³⁴.

Febadiusz i jego dzieło

Kościół Galii pozostał aż do IV w. niemal obcy kontrowersjom teologicznym, które od dawna już wstrząsały Wschodem. Jeden z jej biskupów, Nicaise de Die, wziął udział w synodzie nicejskim. O tym synodzie pierwszy z ekumenistów, Hilary z Poitiers, dowiedział się dopiero w Phrygie, gdzie został odesłany 25 lat później³⁵. W 353 r. inny synod, mający miejsce w tym samym kraju, w Arles, położył kres temu szczęśliwemu pokojowi. Celem cesarza Konstantyna, gdy zwoływał ten synod, było wciągnąć biskupów Galii do arianizmu³⁶. Ta pierwsza próba zupełnie się nie powiodła. W trzy lata później miał miejsce nowy synod w Béziers i znowu niepowodzenie. Od razu wypędzono opornych biskupów Trewiru, Tuluzy i Poitiers. Można było spodziewać się, że taki przykład dałby innym do myślenia i zmusiłby ich do uległości. Na trzecią ofensywę, która miała być decydująca, nie trzeba było długo czekać. Kilku prałatów z otoczenia cesarza i jak cesarz fanatycznie przywiązanych do stronnictwa ariańskiego znajdowało się wtedy w Sirmium, wraz z dworem. Zmówili się, by ułożyć formułę wiary (*fides*), zawierającą cały *jad herezji*³⁷. Biskup Kordoby, bohater synodów w Nicei i Sardice, osoba wtedy szanowana w Kościele powszechnym, wielki Ozjusz, był również na miejscu, ale na wygnaniu. Postanowiono, można odgadnąć dłaczego, wymusić na nim podpis, uciekając się do przymusu, wykorzystując słabość tego subtelnego, prawie umierającego człowieka³⁸.

Wyznanie to, czy też dokładniej deklaracja, która w historii nosi nazwę drugiej formuły z Sirmium³⁹, zostało oficjalnie rozesłane do

³⁴ Tamże.

³⁵ Zob. F. Dvornik, *Histoire des conciles de Nicee a Vatican II*, Paris 1966, s. 15–20; C.A. Borchart, *Hilary of Poitiers Role in the Arian Struggle*, Gravenhage 1966. Szerzej o synodzie nicejskim i jego postanowieniach zob. G.L. Dosetti, *Il simbolo di Nicea e Constantinopoli*, Roma 1967.

³⁶ Zob. W. Tefler, *When Did the Arian Controversy Begin*, "The Journal of Theological Studies" 47 (1946), s. 129–142; 48 (1947), s. 187–191.

³⁷ Zob. Phebad, dz. cyt., s. 1, 13.

³⁸ Zob. J. Daniélou, H.J. Marrou, dz. cyt., s. 203.

³⁹ Zob. Socrates Scholastyk, dz. cyt., s. 216. Tekst źródłowy w PG 67, s. 285–292. Podaje go także Atanazy, *De Synodis*, XXVII, PG 26, s. 739–744. Tekst krytyczny zob. A. Hahn, *Bibliothek Symbole und Glaubensregeln der Alten Kirchen*, Breslau 1897 (Ristamp. Hilde-

biskupów Galii z poleceniem podpisania go. Przeważnie zostało ono odrzucone. Jest to pierwsze zdecydowanie ariańskie wyznanie wiary, podkreślające w stopniu maksymalnym niższość Syna wobec Ojca: milczy, a nawet zabrania zabierać głos w sprawie związków między Nimi; poza tradycyjną już formułą: *Bóg z Boga, światłość ze światłości*, sugeruje, że Syn jest niepodobny do Ojca. Formuła jest całkowitym odrzuceniem symbolu nicejskiego i obroną stanowiska anomejczyków, którzy w tym właśnie czasie rozpoczęli swoją działalność na Wschodzie⁴⁰.

Biskup Agen nie zadowolili się odrzuceniem formuły, lecz jako pierwszy zaprotestował pisemnie przeciw jaskrawo heretyckim poglądom manifestu syrmiańskiego⁴¹. Jego *Liber Contra Arianos*, zwięzłe, ale skuteczne odrzucenie doktryn anomejskich, pojawiło się w zimie z 357 na 358 r. Powstało w oparciu o rozprawę Tertuliana *Adversus Praxeam*⁴² oraz *Adversus Hermogenem* i Hilarego z Poitiers *Opus historicum adversus Valentem et Ursacium*⁴³.

Ten dokument o rzeczywistym znaczeniu historycznym, rzadkiej wartości teologicznej i literackiej, najstarszy dokument pochodzący z Agen, cieszył się dużą popularnością wśród humanistów.

T. de Bèze, zacytowawszy pochwałę *Liber Contra Arianos* wygłoszoną przez Hieronima, dorzuca: *Nec id sane, ut opinor, iniuria, quam (nisi vehementer fallor) quicquam pressius simul et solidius. In Arii dogma dici potuerit ut mihi quidem videatur noster hic Foebadius, pro temporum illorum ratione, et Hilarium simul et Tertulianum expressisse sed ita ut illius quidem obscuritatem maxima ex parte vita rite, huius vero duritiem feliciter satis emolivisse videatur: quamvis et ipse attentum ac minime dormitantem lectorem requirat*⁴⁴.

P. Pithou powiedział o *Liber Contra Arianos*, że przewyższyło ono w wielkości znaczenia skrótowość słów i że można było nazwać je jednym z najpiękniejszych dzieł ze wszystkich przeciwko herezji Ariusza, które pozostały po dawnych katolikach⁴⁵.

sheim 1962), s. 199–201; G. Fritz, *Phébade*, DThC 12, s. 1369–1374; V.C. de Clerq, DHG 16, 1967, s. 785–790, CPL, s. 473.

⁴⁰ Zob. M. Simonetti, *La crisi ariana nel IV secolo*, Roma 1975, s. 230–249; tenże, *Gregorio di Elvira, La fede*, Torino 1975, s. 5–8, 20–26; J.N.D. Kelly, *Early Christian Creeds*, Oxford 1960, s. 270–295.

⁴¹ Zob. V.C. de Clerq, dz. cyt., s. 475 nn.

⁴² Tekst w PL 2, s. 175–220.

⁴³ C.F.A. Borchardt, dz. cyt., s. 25 nn.

⁴⁴ Zob. Th. Bèze, dz. cyt.

⁴⁵ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 25.

Erudyta z Lipska, G. Barth, wygłosił na temat tego dzieła opinię: *Aureolus hic liber [...] prorsus singularis et vere gemma omnis huius generis et argumenti scriptorum est. Paucis verbis plurima obscura clare, involuta argute, dura nervose, absurda potenter omnia denique impia pie et docte confutans falsa et vera asserens. Ut in omni antiquitate tam paucis paginis tam nobile et eruditum scriptum pro ecclesia Dei, in causa praesertim tanti operis, exstare vix putem Densum probationibus, efficax demonstrationibus, capitale et invictum cofutationibus: in quo nec unus quidem apex superfluous vel citra aut ultra rem pareat*⁴⁶.

Według Tillemonta, to dzieło jest wspaniałym pomnikiem odwagi biskupów Francji⁴⁷. Napisane jest ono, mówi D. Rivet, *szlachetnie, dokładnie i tak, że skróctwość autora nie zmniejsza ani nie zaciemnia siły rozumowania*⁴⁸.

J. Sirmond dał taką ocenę: *Sirmiensem formulam ad Gallos missam per singula capita docuit, firmissimis rationibus confutat: ita ut Synodicae concilii loco Phaebadii liber esse possit*⁴⁹. Toteż jego siostrzeniec, P. Delalande, opublikował *Liber Contra Arianos* pod tym tytułem, który jest oczywiście błędny, ale który podkreśla wagę dzieła: *Epistola concilii Vasensis (Vaison) ad episcopos apud Sirmium existentes*⁵⁰.

*Bardzo dobra krytyka, bardzo ostra – pisze Bardenhewer*⁵¹. *Książka ta napisana jest – stwierdza E. Hennecke – w pięknym i mocnym języku. Przyjęta metoda jest bardzo oczywista, jest w tym życie, żywotność z momentami ironii*⁵². Wreszcie, Duchesne nie omieszczał podkreślić historycznej wymowy pisma i roli wielkiego biskupa: *Gdy ukazała się – mówi – deklaracja z Sirmium [...] Phoebadius z Agen napisał, by ją zwalczyć [...] opublikował jej krytykę, bardzo żywą, nie dając się zwieść rekomendacji, jakiego udzielało tej deklaracji nazwisko Ozjusza*⁵³.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Zob. A. Tillemont, *Mémoires pour servir à L'histoire ecclésiastique des premiers siècles de L'Eglise*, Paris 1704, s. 427.

⁴⁸ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 26.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Zob. P. Delalande, *Conciliorum Antiquorum Galiae a Jac. Sirmondo S. J. editorum Supplementa*, Lutetia Parisiorum 1886, s. 3.

⁵¹ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 26.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

Liber Contra Arianos dotrwało poprzez wieki aż do naszych czasów. Prawdą jest, że w XVI w. istniał już tylko jeden znany egzemplarz. Ten jedyny tekstowy świadek należy obecnie do Biblioteki Królewskiej w Leyde. Figuruje tam pod pozycją Cod. lat. Voss. f. 58. Kodeks, w którego skład wchodzi, liczy 124 strony pergaminu i zawiera dwa zeszyty, z których pierwszy liczy 116 stron (1–116), a drugi osiem (117–124). Każdy zeszyt stanowi oddzielny rękopis, o dość podobnej pisowni, choć pochodzącej z innej ręki. Pierwszy nas nie interesuje⁵⁴. Drugi jest całkowicie wypełniony przez *Liber Contra Arianos*, przetranskrybowany ciągłą linią, dość ciętym IX-wiecznym pismem. Kilka retuszów bądź nieznacznych poprawek, odnoszących się zwłaszcza do interpunkcji, zostało dokonanych w późniejszym czasie. Dopiero P. Pithou w XVI w. odkrył w Genewie tego *rzadkiego ptaka*. *Venatus est*. Słowa te pochodzą od T. de Bèze'a i są one równie słuszne, odpowiednie, jak i ekspresyjne.

Odkrycia dokonali Pithou w bibliotece uchodźca berichońskiego, G. Colladon'a. Fakt ten jest przedstawiony w następujący sposób przez Bèze'a: *Illius (Phoebadii) exemplar. P. Pitheus, rarae cuiusdam eruditionis homo, et veluti fato quodam ad eruenda vetustatis monumenta natus, quam in doctissimi et amicissimi mei Germani Colladonii, idem Jurisconsulti, bibliotheca venatus esset, ad me detulit*⁵⁵. Ten Colladon, pochodzący z La Chatre, schronił się w Genewie w 1550 r. z powodów religijnych. Tam w 1594 r. zakończył swoje życie⁵⁶.

Poprzez jakie koleje losu ten unikalny dokument przeszedł i znalazł się daleko od dawnych ośrodków intelektualnych? Być może historia rozświetli tę tajemnicę. W czasach odkryć geograficznych klasztory były prawie wszędzie grabione i dewastowane przez hugenotów. Możliwe jest, a nawet prawdopodobne, że *Liber Contra Arianos*, jak wiele innych cennych rękopisów, zostało zabrane do jakiegoś klasztoru – biblioteki i następnie, za pośrednictwem paserów, trafiło do Genewy.

Rękopis ten, niestety, nie ma znaku *ex libris* ani *explicit*, żadnego śladu pochodzenia. Wydaje się jednak, że pochodził niewątpliwie z opactwa splądrowanego w 1567 r. – Saint Martin de Massay w Berry koło Vierzon (Cher). Pitra rozpoczął prezentację dowodów, a zakoń-

⁵⁴ Tamże, s. 27.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Zob. J. Senebier, *Histoire littéraire de Genève*, 1876, t. I, s. 343.

czył ją A. Wilmart⁵⁷. Co do przypuszczenia, że rękopis z Leyde mógł pochodzić z Hiszpanii lub z Afryki, należy stwierdzić, dzięki pośrednictwu Benedykta d'Aniane, które wniosło cenny wkład w ustalenie opactwa de Massay⁵⁸, że jest to bardzo krucha hipoteza i w dodatku, jak się wydaje, dość bezużyteczna. Jakkolwiek by nie było, kopia ta z kilkoma innymi cennymi egzemplarzami w ciągu XVII w. z biblioteki braci Pithou przeszła do biblioteki I. Vossiusa. Po śmierci tego słynnego erudyty (1689) zarówno ona, jak i zbiory⁵⁹ zostały zakupione przez rząd holenderski. Weszła wtedy do zbiorów biblioteki Leyde, która posiada ją do dnia dzisiejszego.

Bèze dokonał w 1570 r. wydania pierwszego. W swym liście dedykacyjnym ubolewa nad rękopisem naszpikowanym błędami, czasem nie do poprawienia. *Illud vero – mówi on – mihi vehementer dolet sic fuisse depravatum codicem quamvis iampridem descriptum, ut eius vulneribus plurimis et maximis [...] nulla ratione potuerimus*. I wypowiedzi niezrealizowane, przynajmniej do tej pory, życzenie, by pojawiła się dokładniejsza kopia: *Utinam [...] illius [Foebadii] liber, brevis quidem ille sed meo iudicio egregius, emendatior alicunde prodiret*. Tymczasem, musiał zadowolić się, z pomocą Pithou, poprawieniem tekstu tam, gdzie mógł to zrobić bez żadnego ryzyka. Później, w całej serii odnośników, zaproponował, bez narzucania, pewne poprawki, sugerowane mu przez dawne lektury lub zainspirowane przez poważne pomysły. Przypisy te dalekie są od rozwiązania wszystkich trudności tekstu, zresztą Bèze nie miał takich ambicji. Ale słusznie można przyznać, że ogólnie dobrze przeczytał i odszyfrował ten tekst oryginalny, i że przypuszczenia te są w większości godne uwagi⁶⁰. Wydanie Bèze'a zawiera, oprócz dzieła Febadiusza, również inne dzieła. Całość pojawiła się pod tytułem: *Athanasii Dialogi V de sancta Trinitate Basilii Libri III adversus impium Eunomium. Athanasii et Cyrilli compendaria orthodoxae fidei explicatio. Ex interpretatione Theodori Bezae. Foebadi seu Foebadii liber contra Arianos. Quae Athanasii et Cyrilli sunt, et quae Foebadii nunc primum eduntur*.

⁵⁷ Zob. A. Wilmart, dz. cyt., s. 4 nn.

⁵⁸ Tamże, s. 7.

⁵⁹ W tych zbiorach znajduje się: *La Chanson de Sainte – Foi d'Agen, Cancao de Sancta Fides de Agen. Is. Vossit codex Latinus oct. n. 60*. Rękopis, którego losy przypominają *Liber Contra Arianos*, jest również bardzo ważny dla Agen. Odkryty w 1901 r. przez dr. Leite de Vasconcellos z Lizbony i wydany przez niego w 1902 r., został niedawno kompletnie wydany przez M. Antoine'a Thomasa. Paris, Edouard Champion 1925. Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 28.

⁶⁰ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 29.

Anno MDLXX, excudebat Henricus Stephanus In 8. List dedykacyjny i tekst 1–24, przypisy 25–27.

W 1586 r. w Paryżu u Nivelles'a wyszła inna kolekcja pism teologicznych, przeważnie przypisanych P. Pithou: *Veterum aliquot Galliae theologorum scripta*. Dzieło biskupa z Agen znajduje się tam w odpowiednim miejscu, str. 77–113. Podano w wątpliwość, aby Pithou, przynajmniej bezpośrednio, był autorem tej publikacji⁶¹. Wątpliwość ta staje się oczywista, gdy analizuje się tytuł zupełnie zniekształcony, a który brzmi: *Contra Arianos Liber Contra Epistolam sive edictum sub nomine Constantii emissum in Synodo Mediolanensi*. Na pewno nie pisał tego Pithou. Pozostaje tylko przypuszczenie, że tekst wykorzystany przez kompilatora należy do niego. Nie można jednak nie brać pod uwagę tych wersji⁶².

Filolog niemiecki, już cytowany, G. Barth (1587–1658) wydał w 1623 r. oddzielnie *Liber Contra Arianos* pod tytułem: *Phebadii Aginnensium Galliae Episcopi contra Arianos liber. Gaspard Barthius recensuit at animadversionum librum adiecit. Francof., typis Wecheliani, sumptibus Danielis Ambrorum et Clementis Schleichu, 1623 in 4*. Barth nie znał Vossianusa, bo – jak sam mówi – naśladował on tekst Pithou. To właśnie wykazał w nieodparty sposób J. Dräseke⁶³. Chociaż uwagi Bartha nie są bez wartości, jego wydanie nie może być brane pod uwagę. To samo należy powiedzieć o tych edycjach, które pojawiły się później. Są one przeważnie przedrukami, mniej czy bardziej wiernymi, dwu pierwszych wersji. Tekst Bèze'a został najpierw włączony przez Margarin'a de La Bigne'a do biblioteki des Pères (Ojców) t. v. c. 261, które opublikował w Paryżu w 1575 r.⁶⁴ Z Paryża przeszedł on do bibliotek Kolonii (1618–1622), Lyonu (1677), Wenecji

⁶¹ Zob. A. Wilmart, dz. cyt., s. 3.

⁶² To nie jest jedyna przysługa, którą wielki humanista oddał literaturze agenejskiej. W 1582 r. był naczelnym prokuratorem Izby Sprawiedliwości Gujany. Wygłosił on w Agen 26 maja 1583 r. na zakończenie obrad tej izby mowę lub *Remonstrance*, która stanowi bardzo ciekawe streszczenie lokalnej historii. Jest to tylko skrót, gdzie fakty są szybko omówione, ale gdzie widać rękę uczonego (*Tableau Historique*). Zostało to wydrukowane pod tytułem: *Extrait des Registres de la Cour de Justice, ordonné dans le Pays de Guyenne, contenant le dire du sieur Pithou, Procureur général, sur les séances de cette Cour à Agen, Périgueux ... du 25 mai 1583, in – 4. Elle a été reproduite dans, Petri Pithou opera sacra, juridica, historica, miscellana. Parisii, ex officina Nivelliana apud Seb. Cramoisy, 1609, in – 4, de 839 pp. plus 4 ff. limin, et 14 ff. d'index non chiff. La harangue d'Agen occupe les pages 686–697*. Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 30.

⁶³ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 31. Zob. też, J. Dräseke, *Die Schrift des Bischofs Phöbadius von Agennum, Gegen die Arianer, eingeleitet und übersetzt*, Wandsbeck 1910.

⁶⁴ Zob. M. La Bigne, *Bibliotheca veterum Patrum et antiquorum Scriptorum ecclesiasticorum Latinorum*, Parisi 1575, t. VII.

(1765)⁶⁵. To od Gallandiego, wydawcy tej ostatniej biblioteki, Migne wziął tekst jeszcze dzisiaj używany w jego *Patrologii Łacińskiej*, t. XX, s. 13–30. Co do tekstu Pithou, został on przyjęty przez Delalande'a do suplementu do synodów z Sirmium.

Z tego wynika, że na uwagę zasługują jedynie wydania Bèze'a i Pithou. Rękopis karoliński, jedyny zachowany, zawiera bardzo wiele błędów, do tego stopnia, że można zadać sobie pytanie, czy jakiegokolwiek dzieło antyczne było tak źle potraktowane?

Kopista, na pewno nieuczony i niedbały, często pisał przypadkowo, być może mieszając przypadki i czasy, może pod dyktando, nie dbając o ortografię, według barbarzyńskiej wymowy opuszczając słowa istotne dla sensu, a nawet całe zdania. Czy jest sposób, by poprawić taki tekst? Nie ma innych tekstów, które porównane ze sobą, mogłyby uleczyć *te rany*. Są oczywiście, to prawda, *Fragmenty Ariańskie XVIII w.*, które oferują pewną liczbę fragmentów *Liber Contra Arianos* zajmujących około pół stronicy, i w tych cytatach odnaleźć można około trzydziestu wariantów. Ale *quid haec inter tantos?* Zresztą, czy można być pewnym, że autor ariański cytował dokładnie z tekstu?⁶⁶ Rękopis został odtworzony w całości. Tekst jest podzielony na rozdziały i paragrafy odpowiadające kolejnym dowodom przedstawionym w dziele.

Język i styl

W świecie nauki, tak jak w świecie przyrody, nie ma spontanicznego tworzenia. Będąc tak oryginalnym i osobistym, dzieło Febadiusza nie pojawia się w literaturze chrześcijańskiej jako utwór wyizolowany, niezależny, *proles sine matre creata*. Ma on, oczywiście, swoje źródła, z których najbogatszym jest Tertulian. Zapożycza od niego myśli, słownictwo, a nawet całe zdania, które są wtrącone jako argumenty w przedmowę. Z drugiej strony, jak silne zwierciadło, odbija katolicką myśl epoki w taki sposób, że w pismach innych Ojców Kościoła, jemu współczesnych, takich jak Hilary i Ambroży, można odnaleźć nie tylko ten sam fundament myślowy, ale nawet te same wyrażenia. Wreszcie, interesujące jest stwierdzenie, do jakiego stopnia późniejsi pisarze eklezjastyczni czerpali z niego jak z cennej kopalni⁶⁷.

⁶⁵ Zob. A. Durengues, dz. cyt., s. 31.

⁶⁶ Tamże, s. 32.

⁶⁷ Tamże, s. 33.

Dzięki temu bogactwu formy i treści dzieło może być uważane za perłę patologii łacińskiej. Można się założyć, czy znajdzie się u Hilarego czy Ambrozego dwadzieścia stron, które mogłyby się zmierzyć w finezji, czystości, elegancji stylu. Jeśli chodzi o zawartość, cała myśl chrześcijańska, tak bogata i płodna w IV w., będącym złotym wiekiem literatury chrześcijańskiej, jest tu zebrana i skonsolidowana. Tylko na jego podstawie możliwa byłaby rekonstrukcja, w grubym zarysie, całej kontrowersji ariańskiej⁶⁸.

Jeśli można oceniać autora nie według liczby i rozległości dzieł, ale według perfekcji jego form, biskup, który napisał *Liber Contra Arianos*, powinien być umieszczony w pierwszym rzędzie pisarzy IV w. Nie miał on rywali wśród Galów, a sam Hilary również ustępuje mu kroku.

W dziele Febadiusza są takie okresy, takie porównania i taka lotność stylu, że wskazuje to na retoryka i deklamatora z zawodu.

Inną znamiennej cechą stylu i języka omawianego autora jest obecność słownictwa biblijnego. Bardzo często, nawet dla wyrażenia własnych myśli, posługuje się on zdaniem z *Biblii*, niekiedy zmieniając ich pierwotny sens.

Febadiusz sam zaznacza, że nie chce mówić jak gramatycy: *ut grammatici tradunt*; udaje, że nie posiada żadnej mądrości ludzkiej, *nos sapientiam non huius mundi [...] novimus*; staje w opozycji do filozofów, *viderint philosophi*, wreszcie strofuje dyskutantów akademickich, *academicus disputator abscedat*, i jako że zarzucano mu, iż jest właśnie takim dyskutantem, broni się energicznie, *nec ut ipsi putant, academicus disputator assisto*⁶⁹.

To jednak nie przekreśla twierdzenia, że dzieło Febadiusza jest jakby *mikrokosmosem* całej Tradycji na temat dogmatów Trójcy Świętej i Wcielenia. Dlatego zasługuje ono na szczególną uwagę i uznanie.

Summary

Febadius was born in Agen, now France, in the early 4th century. He died some time after 392 and was later pronounced a saint. His relics were assembled in 1112 in Venerque in the present diocese of Toulouse. Inspired by Tertullian's *Adversus Praxeam* and *Adversus Hermogenem*, and Hilary's *Opus historicum adversus Valentem*

⁶⁸ Tamże, s. 21.

⁶⁹ Tamże.

et Ursacium, he addressed the bishops of Gallia in his work *Contra Arianos*, also known as *Liber Contra Arianos*. His determination and knowledge helped reject the second Formula of Sirmium at the synod of 358. However, at the Council of Rimini in 359 with help from Servatius of Tongeren, he compiled a list of reservations to the formula presented for the bishops to sign. Jerome mentioned it in his *Dialogus Contra Luciferianos*.

Phebadius was of the most outstanding people of the 4th century. This is demonstrated by the fact that he participated in a large number of synods. In 361 he took part in the Synod of Paris and chaired two others: in Valence in 374 and in Saragossa in 380. The role and meaning of Phebadius in theological disputes cannot be overestimated and he ranked among the most eminent figures of his time. Unfortunately, Phebadius and his work are not well known today. One reason for this is the frequent distortion of his name by copyists – he was referred to as Foeagdius, Soebadius or Fedarius. So far only a French translation has appeared – A. Durengues, *Le livre de Saint Phébade contre les ariens*, Agen 1927. A Polish translation is now being prepared for publication.